

KTO SKORZYSTA Z DEMOKRACJI?

Na dwadzieścia dni przed 17 czerwca, czyli dniem powszechnych wyborów do rad narodowych czas na pierwsze wnioski, spostrzeżenia, refleksje. Przed nami decydująca faza wyborów. Wiele zależy będzie właśnie teraz od aktywności wszystkich środowisk naszego społeczeństwa. Ponętsze rozważania powstały na podstawie rozmów, obserwacji, opinii przedstawicieli poszczególnych środowisk.

Może na początek dwa słowa o nowej ordynacji wyborczej. Nie ulega wątpliwości, że dzięki wprowadzeniu pewnych istotnych elementów została zdemokratyzowana. Jednak jak

doświadczenie i życie uczy (a przykładów daleko szukać nie trzeba) zbyt często w naszej rzeczywistości „dokument czy przepis sobie a życie sobie”. Bez aktywnego udziału społeczeństwa w sprawowaniu władzy, bez poparcia, mobilizacji i jednoci — najlepszy, najstaranniej opracowany dokument może pozostać tylko na papierze.

Kolejna sprawa jaką wynotowałem podczas rozmów z ludźmi to odczucie, że zbyt wiele uwagi w okresie przedwyborczym poświęcono samemu mechanizmowi i sposobom wyłaniania — najpierw kandydatów na kandydatów na rad-

nych a potem już kandydatów na przyszłych radnych, zapominając jednocześnie o tym, że pewne poprawki do tych działań wprowadzi samo życie. Nie należy traktować tych uwag jako zarzutów lecz otwartej dyskusji, która — oby — pozwoli na wypracowanie w okresie jaki pozostał do dnia 17 czerwca rozwiązań optymalnych. Maksyma jaka często padła z ust moich rozmówców brzmiała: wybrać najlepszych z najlepszych. Proporcje udziału przedstawicieli poszczególnych środowisk, organizacji, instytucji mogą pozostać na drugim planie.

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 21 (699)

24 maja 1984 r.

Cena 2 zł

SAMORZĄDOWE DECYZJE I OPINIE

TEN GŁOS SIĘ LICZY

14 MAJA OBRADOwała RADA PRACOWNICZA PRZEDSIĘBIORSTWA. OMAWIANO Ostateczną REDAKCJĘ STATUTU, NOWY SYSTEM PŁAC, WNIOSKĘ DYREKTORA W SPRAWIE NADANIA PRACOWNIKOM WSK OZNACZENIA PAŃSTWOWYCH. CZŁONKOWIE RADY WYSLUCHALI INFORMACJI O WSPÓŁPRACY SAMORZĄDÓW PRZEDSIĘBIORSTWA — CZŁONKÓW ZRZESZENIA PRZEMYSŁU LOTNICZEGO I SILNIKOWEGO. PODJĘTO RÓWNIEŻ DECYZJĘ DOTYCZĄCĄ UPŁYNNIANIA ZBĘDNYCH MASZYN I URZĄDZEŃ.

ZE WZGLĘDU NA CHARAKTER OMAWIANYCH SPRAW W ZEBRANIU RADY UCZESTNICZYLI Z-CY DYR.: DO SPRAW EKONOMICZNYCH — JAN WIDZ I DO SPRAW PRACOWNICZYCH — JAN TKACZYK.

Z okazji Dnia Zwycięstwa

W antywojennej manifestacji zorganizowanej dnia 9 maja 1984 roku przez zaprzyjaźniony z województwem lubelskim i białoskopolaskim obwód brzeski udział wzięła delegacja z Lublina, a w jej składzie przewodniczący ZZ TPR z WSK „PZL-Świdnik” — Adam Bury.

Manifestacja zorganizowana na terenie Twierdzy Bohatera w Brześciu rozpoczęła się punktualnie o godzinie 10.00.

W uroczystej, historycznej scenarii, uczestnicy manifestacji z Lublina wysłuchali szeregu okolicznościowych wystąpień.

Na zakończenie manifestacji przyjęto apel do narodów świata o zachowanie pokoju.

Następnie delegacja zwiedziła ekspozycję muzealną twierdzy i wzięła udział w uroczystym koncercie zorganizowanym na jej cześć w Miejskim Domu Kultury.

Według specjalnie dobranego scenariusza pokazano dorobek gospodarczy, kulturalny miasta, jednocześnie zespoły artystyczne prezentowały program, na który składały się śpiewy i tańce ludowe oraz tańce współczesne.



Ostatnie rozmowy, życzenia, śmiechy. Pięć po ósmej będzie słychać tylko... brzęczenie much.
Fotoreportaż z tegorocznych egzaminów dojrzałości w LO i ZST zamieszczamy na stronie 3. Fot. W. Wawrzyszko

Informację Prezydium Rady na temat statutu przedstawił zebra- nym A. KOSSOWSKI. Jego pierwotna wersja uległa dość istotnym przeobrażeniom w wyniku licznych konsultacji a także w efekcie konieczności zapewnienia spójności postanowień statutu z obowiązującymi, wydanymi ostatnio zarządzeniami.

(Dokończenie na str. 2)

15 maja br. odbyło się plenarne posiedzenie KM PZPR, podczas którego oceniono przebieg kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego i wojewódzkiego oraz dokonano wyboru dwu spośród trzech zgłoszonych wcześniej kandydatów na każdy przypadający w partii mandat.

I sekretarz KM PZPR, tow. ZDZISŁAW DANILUK omówił przebieg i wyniki ogólnospołecznej konsultacji kandydatów na radnych, podkreślił,

Plenum KZ PZPR

że podczas zebrań konsultacyjnych, których w Świdniku odbyło się 27 poddano społecznej konsultacji kandydatów na radnych wszystkich szczebli. Podkreślił w swoim wystąpieniu, że zebrania odbywały się zgodnie z kalendarzem wyborczym.

Członkowie KM w tajnym głosowaniu, dokonali wyboru kandydatów na radnych z ramienia PZPR. W sumie ze 145 zgłoszonych kandydatów wybrano 68 osób. Plenum zatwierdziło kolejność wybranych kandydatów — członków partii oraz zgłoszone ich nazwiska do Miejskiego Kolegium Wyborczego. i.w.

Pierwsza tura zebrań zakończona

15 bm. zakończyła się pierwsza tura zebrań konsultacyjnych wyborców z kandydatami na radnych do rad narodowych. Zebrania te, których w Świdniku odbyło się 27, prowadzili członkowie Rady Miejskiej PRON, a kandydatury radnych przedstawiali członkowie Miejskiego Kolegium Wyborczego. Natomiast pracownicy administracji Urzędu Miejskiego w trakcie ze-

brań zapoznali wyborców z założeniami do ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, ordynacją wyborczą oraz z założeniami do miejskiego programu wyborczego w zakresie społeczno-gospodarczego rozwoju miasta Świdnika. Prezentacja kandydatów na radnych jak i treść wymienionych doku-

(Dokończenie na str. 3)

SPOTKANIA Z KANDYDATAMI NA RADNYCH

W poniedziałek, 14 maja odbyło się przedwyborcze spotkanie pracowników WSK z kandydatami na radnych MRN. Udział w nim wzięli sekretarze KM PZPR: Witold Przybylski i Tadeusz Borszyski, I sekretarz KM PZPR Zdzisław Daniluk, członek Rady Wojewódzkiej PRON Stefan Zachor, przedstawiciel Wojewódzkiej Komisji Wyborczej Stanisław Gwóźdź, naczelnik miasta Świdnika Stanisław Kucharuk, przewodniczący RM PRON Czesław Gielzak, kandydaci na radnych do WRN i MRN oraz przedstawiciele kierownictwa zakładu i załogi.

22 spotkanie przedwyborcze kandydatów z wyborcami prowadził Czesław Gielzak.

Naczelnik miasta Stanisław Kucharuk przypomniał podstawowe stwierdzenia i założenia różniące obecną Ustawę o Radach Narodowych i Samorządzie Terytorialnym od poprzednich ustaw oraz założenia do programu wyborczego, które zostały opracowane w oparciu o plan trzyletni.

Następnie przedstawiciele Wojewódzkiego i Miejskiego Kolegium Wyborczego przedstawili kandydatów na radnych WRN — z ich charakterystykami — z list wyborczej i mandatowej.

Z naszego miasta z listy obywatelskiej kandydują: Leopold Wielgomas, Jan Sowa, i Tadeusz Glinka.

Z listy mandatowej: Anna Boguta, Lucjan Cholewa, Wacław Dębski, Wojciech Dudzik, Ludmiła Koc, Tadeusz Kowalczyk, Janusz Mróz, Stanisław Szymura, Wiesława Wronska, Henryka Bugielska, Jerzy Derdej, Andrzej Tatarek, Maria Czuwara, Andrzej Kokoska, Halina Korba-Nowakowska.

W dyskusji padło kilka uwag, wniosków i pytań, na które odpowiadał naczelnik miasta.

(s)

ŁUDZIE 30-LECIA

Leon Nazaruk

Nie tak dawno był pracownikiem WSK, aktywnym działaczem polityczno-społecznym, a jeszcze wcześniej I przewodniczącym MRN w Świdniku. Dziś przebywa już na emeryturze.

Tegoroczna kampania wyborcza do rad narodowych jest okazją do przypomnienia sylwetki tego skromnego człowieka, który przez 2,5 roku troszczył się o sprawy miasta...

— Było to w roku 1955...

Tak. Świdnik liczył już wtedy ponad 10 tys. obywateli i w styczniu

(Dokończenie na str. 3)



Mówią wyborcy

Dwóch młodych ludzi, aktywi- stów ZSMP z zakładowej organizacji młodzieżowej na pytanie: Co uważasz za najpilniejsze do załatwienia w nowej kadencji rad narodowych? — udzieliło następujących odpowiedzi:

WITOLD SAWICKI (TN — technik zaopatrzenia) — Sam jestem człowiekiem młodym, na dorobku, to za najważniejsze — rzecz jasna — uważam takie działania, które spowodują poprawę sytuacji socjalno-bytowej ludzi wchodzących w życie, moich rówieśników. Z zastrzeżeniem, żeby inicjatywy nie pozostały tylko „na papierze”, a tak w minionych latach bywało. Obserwuję na przykład działalność i rozwój Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Dom” i wy-

daje mi się, że za dużo mówiono na początku o pomocy dla „Domku”, dla odważnych; tymczasem przygotowania do budowy nie idą chybą w odpowiednim tempie. Jest okazja do udzielenia pomocy! Następna sprawa to nieszczerze kredyty MM; czy 30 tysięcy złotych do spłacenia dodatkowo jako procenty świadczy o preferowaniu młodych ludzi, zwłaszcza przy takim galopie cenowym? Aha. I jeszcze jedno: czy ktoś pamięta dzisiaj takie coś jak sprzedaż ratala- na?

MAREK HAJDUK (BSO — inspektor do spraw adaptacji społeczno-zawodowej) — Wydaje mi się, że ważnym zadaniem dla nowej rady be-

OBRADOwALI ZWIĄZKOWCY

11 bm. w Lublinie odbyło się spotkanie Rady Konsultacyjnej związków zawodowych z terenu Lubelszczyzny z przedstawicielami władz administracyjno-politycznych województwa. Na spotkaniu obecny był przewodniczący Federacji — Metalowcy, WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI i sekretarz TADEUSZ MRÓWKA. Spotkanie poświęcone było wypracowaniu metod i kierunków działania Rady Konsultacyjnej. W

dyskusji, w której uczestniczyli przedstawiciele różnych federacji i organizacji związkowych, poruszono problemy aktualnie nurtujące środowisko związkowe. Poruszono między innymi kwestię podwyżek cen na artykuły konsumpcyjne, funduszy przekazywanych na PFAZ, współpracy związków z administracją budownictwa mieszkaniowego, przemysłowej służby zdrowia, zakupu i dystrybucji artykułów deficyto-

wych w zakładach pracy. W dyskusji zabrał głos także WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI, który zapoznał zebranych z działalnością Kolegium Przewodniczących Federacji i przebiegiem rozmów przedstawicieli związków zawodowych ze stroną rządową w sprawie podwyżek cen, nowych systemów wynagradzania i ochrony pracy. Do problemów zgłoszonych w dyskusji ustosunko-

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie ze str. 1)

Spora miejsca trzeba poświęcić kolejnej sprawie. Powtarzały się opinie, że kandydatów na radnych wyborów poznają na zaledwie miesiąc przed datą wyborów. Czy aby nie za późno? Tu odpowiedzi mogą być różne, nie wolno jednak zapominać, że aby wybrać tych najaktywniejszych trzeba ich najpierw dobrze poznać. Dlatego szalenie istotną sprawą jest wykorzystanie czasu jaki jeszcze pozostał do 17 czerwca na zaprezentowanie kandydatów jak najszerszym rzeszom wyborców, zaprezentowanie ich opinii, uwag na temat sposobu pracy przyszłych rad a także hierar-

konkretna atmosfera, zdarzały się zebrania po prostu słabe, sennie nie wnoszące, do dyskusji nie nowego. I trudno tu winić organizatorów — działaczy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, działaczy partyjnych czy młodzieżowych, którzy w całym okresie przygotowawczym wykazali wiele zapału, poświęcenia i obywatelskiej postawy. Na szczęście znacznie więcej zebrano przyniosło spodziewany efekt i korzyści. Stanowili nie tylko okazję do bezpośredniego rozmowy wyborców z kandydatami, ale także — a właściwie przede wszystkim — to co najistotniejsze: możliwość już teraz, dzisiaj wy-

nie brakuje!) a kilkanaście osób z grabiami, miotłami czy łopatami raz dwa mogło się uporać z uporządkowaniem okolicy, zorganizowaniem ogroduka jordanowskiego czy choćby naprawą uszkodzonego chodnika. Bez biernego oczekiwania na niedomagające instytucje czy administrację odpowiedzialne za stan tychże. Czy wykorzystano zebrania konsultacyjne we właściwy, żywy sposób, czy zintegrowały środowisko? Każdy znajdzie odpowiedź bez trudu...

W tym miejscu należy się głęboko zastanowić, czy okres przeprowadzenia wyborów, okres rozpoczęcia kolejnej ka-

Ten głos się liczy

(Dokończenie ze str. 1)

Po krótkiej dyskusji Rada podjęła uchwałę akceptującą obecną formę statutu. Tym samym, ten podstawowy dokument organizacyjny został przekazany Zebraniu Delegatów. Przyjęcie jego na tym forum pozwoli Prezydium Rady podjąć dalsze czynności mające doprowadzić do rejestracji statutu w sądzie.

O projekcie nowego, motywacyjnego systemu plac, a zwłaszcza o zmianach jakie w stosunku do jego wcześniejszej formy nastąpiły w wyniku konsultacji, mówił zastępca dyrektora — JAN WIDZ.

UPEŁNYŁY 3 MIESIĄCE OD ZAKOŃCZENIA KONSULTACJI — powiedział dyrektor — W TYM CZASIE ZESPÓŁ PRACUJĄCY NAD PROJEKTEM SYSTEMU ANALIZOWAŁ SZCZEGÓŁOWO WSZYSTKIE ZGŁASZANE WNIOSKI I UWAGI. TO CO BYŁO MOŻLIWE ZOSTAŁO UWZGLĘDNIONE I TYM SAMYM OBECNA WERSJA PROJEKTU ZAWIERA W STOSUNKU DO PIERWOTNEJ SZEREG ZMIAN. PEWNE ZASADY USZCZĘGÓLWIONO, INNE ULEGŁY ROZWIŃCIENIU — NASTAPIŁY TEŻ ZMIANY O CHARAKTERZE GENERALNYM.

Nie sposób wymieniał wszystkich zmian, o których mówił dyrektor J. Widz. Oto najważniejsze:

- ◆ w systemie plac nie występuje już jako składnik wynagrodzenia „nagrada”, której nie zaakceptowano praktycznie na wszystkich wydziałach. W miejsce nie lubianej „nagrody” wprowadzono postulowaną premię uznaniową. Modyfikacji ulegnie też regulamin premiowania.
- ◆ podwyższono o 50 proc. dodatki za pracę w warunkach szkodliwych,
- ◆ osoby ubiegające się o wyższą grupę zaszczerowania będą zdawać egzamin kwalifikacyjny,
- ◆ zwiększono stawki godzinowe pracowników dniówkowych,
- ◆ zastosowano preferencyjne stawki na niektórych wydziałach i stanowiskach pracy,
- ◆ zmieniono taryfikację pracowników umysłowych i kryteria wartościowania pracy.

Szacuje się, że w efekcie wprowadzenia nowego systemu plac nastąpi wzrost średniej płacy w przedsiębiorstwie do 18 tys. złotych.

Uwagi zespołu ekonomicznego Rady Pracowniczej ograniczyły się do zakwestionowania potrzeby ustanowienia nowych lub też sankcjonowania istniejących, dodatkowych tyłów premialnych, preferencji płacowych, dodatków itp. (np. premii za gospodarowanie surowcami, wynagrodzenia za trudność, za wyrażanie projektów wynalazczych racjonalizatorskich).

Uwagi zespołu ekonomicznego, a także doświadczenia argumentami, znalazły praktycznie poparcie w tej dyskusji i dyrektor nie miał większych trudności z przekonaniem członków Rady o celowości utrzymania kwestionowanych przez zespół tytułów płacowych. W rezultacie Rada przyjęła (głosowanie) opinie, które „nie wnoszą zastrzeżeń do przedstawionego systemu i upoważnia prezydium do opiniowania zmian i poprawek, jakie mogą mieć miejsce przy dalszych pracach związanych z prowadzeniem nowego systemu. Zmiany te nie mogą mieć jednak charakteru systemowego”. Dokończył więc kolejną, znaczący krok w kierunku wprowadzenia przedsiębiorstwie motywacyjnego systemu plac.

Znacznie żywsza dyskusja i warzywała opiniowania przedstawił wniósł przez dyr. J. Tkaczyka wniosek dyr. naczelnego w sprawie nadania odznaczeń państwowych pracownikom WSK-Świdnik.

W rezulacie Rada pozytywnie zaopiniowała wniosek, zgłaszając jednak pewne uwagi do protokołu zebrania. Następnie przewodził Rada Pracowniczej — I. Kochanowski mówił o pierwszych kontaktach naszego samorządu z samorządami innych przedsiębiorstw Zrzeszenia. Stwierdził, iż istnieje potrzeba prowadzenia takich współpracy i wspólnych wysiłków do władz, chociażby w kierunku na pojawiające się w organach centralnych, ograniczenia kompetencji samorządu — co jest sprzeczne z ustawą Sejmową o Samorządzie przedsiębiorstw państwowych. Pożądana jest również współpraca na innych płaszczyznach. Członkowie Rady uznali argumenty prezydium za słuszne i udzielił jej w tych kwestiach pełnomocnictw.

KTO SKORZYSTA Z DEMOKRACJI?

chii ważności tych tzw. spraw do załatwienia.

Istotnym elementem przygotowań do wyborów było sprawozdanie list wyborczych przez obywateli uprawnionych do głosowania. Jak oceniono, ilość wyborców którzy odwiedziła lokale wyborcze była bardzo zróżnicowana. Podobnie rzecz się miała we wcześniejszym okresie a tutaj z kolei chodzi o frekwencję na zebraniach konsultacyjnych. Zastanawiać się tu można nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Wskazywano na niedostateczną informację i nie zawsze najszybszemu dobieżaniu terminu. To część prawdy. Wszyscy ci, którzy wykazują chociaż odrobinę aktywności społecznej, zdyscyplinowania i poparcia — z pewnością na spotkanie z kandydatem na radnego a także do lokali wyborczego trafił. Kłopotów z wypełnieniem obywatelskiego obowiązku nie mieli. Oceniając na gorąco spotkania, nasuwa się wniosek, że obok zebrania na których panowała gorąca, żywa, ale jednocześnie rzeczowa i

mianym opinii, poglądów — nie rzadko kontrowersyjnych — niezbędna do wypracowania najlepszego, optymalnego programu, działania przyszłych rad; pozwoliły wskazać najpilniejsze sprawy do załatwienia, najbardziej dokuczliwe błędy, nieprawidłowości, anomalie. To korzyści niewyobrażalne. Nowo wybrani przez społeczeństwo radni rozpoczną pracę mając określone spojrzenie na rzeczywistość, czując za sobą nadzieję i oczekiwania ze strony tych, którzy im zaufali. Szkoda, że doniosłość zbliżających się wyborów, jeszcze nie wszyscy potrafili odpowiednio docenić.

Zebrania konsultacyjne stanowią okazję do „rozruszania” społeczeństwa. Do obalenia mitu o konsumpcyjnym podejściu do życia. Spotkania ludzi mieszkających w określonych środowiskach, nierazko sąsiadów znających się tylko z widzenia, zamkniętych w sobie — były okazją do tego, aby nie tylko ponarząkać na to, i owo, ale również do podjęcia choćby czynów społecznych (okazji, jubileuszy

dencji rad narodowych nie jest znikomą okazją do zjednoczenia społeczeństwa, do podjęcia dodatkowego wysiłku na rzecz szybkiego wyjścia z gospodarczego i politycznego impasu!

Zadając te pytania, rzucając stwierdzenia i uwagi, nie sposób nie powtórzyć po raz kolejny, że ordynacja wyborcza choćby była nie wiadomo jak demokratyczna, choćby była przeprowadzana najstaranniej, wręcz wzorowo — to w efekcie (a efektem będzie nowa grupa społeczników wybranych do rad) radni bez poparcia, zainteresowania i żywego udziału całego społeczeństwa niewiele zdziałają. Weryfikacją wyboru tych a nie innych, weryfikacją mądrości narodu będzie sam akt wyborczy i rezultaty głosowania. O tym zapomnieć nie wolno nikomu.

Dzień 17 czerwca to nie tylko dzień wizyty w lokalach wyborczych, to początek etapu na drodze do poprawy warunków życia nas wszystkich.

ROZMOWA „GŁOSU” Z INŻ. RYSZARDEM WILANDEM

OBRADOwał WALNY ZJAZD SIMP

W DNIACH 5 I 6 MAJA BR. W BIELSKU-BIAŁYM OBRADOwał 25 WALNY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW MECHANIKÓW I TECHNIKÓW POLSKICH. JEDNYM Z DELEGATÓW ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SIMP W LUBLINIE BYŁ CZŁONEK KOŁA ZAKŁADOWEGO SIMP, INŻ. RYSZARD WILAND.

— Panie inżynierze, jaki był cel Zjazdu oraz w jaki sposób rozdziliły się wytyczne, na Zjazd? — Zjazd SIMP odbywał się co 4 lata. Poprzedni odbył się w 1980 roku. Naczelnym zadaniem obecnego Zjazdu było podsumowanie działalności w minionej kadencji, wytyczenie kierunków działania oraz wybór nowych władz stowarzyszenia. Tu pragnę zaznaczyć, że Zjazd ten był szczególnie ważny z uwagi na fakt, iż miniona kadencja przypadała na okres bardzo trudny dla naszej gospodarki. Jednak mimo kryzysu gospodarczego, który nie ominął także techniki, osiągnięcia polskich inżynierów i techników w tym okresie były znaczne. Widać to szczególnie w procesie wypróżniania kraju z kryzysu gospodarczego. Inżynierowie a technicy uczestniczą w tym procesie poprzez prowadzenie działalności antyimportowej, m.in. przez stosowanie krajowych zamienników materiałowych w miejsce materiałów wprowadzanych z drugiego obszaru płatniczego, Polska kadra inżynieryjno-techniczna bierze czynny udział w symulowaniu postępu techniczno-organizacyjnego, podejmuje działania zapobiegające dekapitalizacji majątku trwałego w przemyśle krajowym. Stale uczestniczy w reformowaniu naszej gospodarki.

— Jest natomiast chodzi o program Zjazdu, to został on wypracowany na naradach przedjazdowych, które odbywały się w różnych regionach kraju. Taka narada odbyła się również w Lublinie, w trakcie której aktywnie stowarzyszenia z makroregionu lubelskiego zgłosili swoje wnioski. Na ich podstawie powstały tezy programowe na Zjazd.

— Jaka problematyka przewijała się w czasie obrad? — Sporo miejsca delegaci poświęcili aktualnej pozycji zawodowej i społecznej inżynierów i techników w Polsce. Mówiono głównie o materialnej motywacji pracy kadry inżynieryjno-technicznej, gospodarowaniu tą kadra, wyśkości plac w stosunku do innych grup zawodowych. Mówiono też o potrzebie przywrócenia inżynierom i technikom właściwego statusu. Wiele miejsca w obradach zajęła dyskusja o wdrażaniu postępu technicznego.

— Co należy zaliczyć do większych osiągnięć stowarzyszenia w minionej kadencji? — Od szeregu lat stowarzyszenie starało się o otrzymanie uprawnień do dokonywania oceny dorobku i osiągnięć inżyniera w przemyśle. Cel ten został osiągnięty w ub. roku, kiedy to uchwała nr 66 z 6.06.83 Rady Ministrów, stowarzyszenie otrzymało uprawnienia do występowania o nadawanie tytułów specjalizacji zawodowej inżynierów. Aktualnie podobne starania czynione są o uzyskanie takich uprawnień dla techników.

— Na Zjeździe, oprócz przedstawicieli rządu, Rady Państwa, stowarzyszeń naukowo-technicznych z kraju i zagranicą, obecny był wicepremier, Zbigniew Szalajda. Jak wicepremier ocenił Zjazd i dorobek polskich inżynierów i techników w ostatnich latach? — Zarówno Zjazd, jego program, jak ułożenie kadry inżynieryjno-technicznej w dzieło budowy naszej gospodarki, wicepremier ocenił bardzo wysoko. W swoim wystąpieniu w którym nawiązał do uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, który wytyczył kierunki rozwoju naszej gospodarki, zaznaczył, iż reforma gospodarcza jest naszą szansą na szybkie pokonanie trudności. Termin przesyłania kryzysu w dużej mierze zależy także od inżynierów i techników, którzy swoją pracą i zaangażowaniem mogą znacznie przyczynić się do podźwignięcia gospodarki. Cel ten można osiągnąć poprzez nowelizację procesów produkcyjnych i stwarzanie nowoczesnych i ekonomicznych technik wytwarzania. Wicepremier opowiedział się za kontynuowaniem działań na rzecz poprawy pozycji zawodowej i społecznej inżynierów i techników oraz lepszego ich wykorzystania w przemyśle. Poinformował też uczestników Zjazdu o pracach administracji państwowej przy udziale przedstawicieli NOT-u nad motywacyjnym systemem plac dla kadry inżynieryjno-technicznej.

— Kogo na tym Zjeździe wybrało na przewodniczącą SIMP? — Przewodniczącym SIMP ponownie został prof. dr inż. JAN KACZMAREK, a sekretarzem generalnym mgr inż. KAZIMIERZ WAWRZYNIAK, w zarządzie głównym stowarzyszenia

znaleźli się także dwaj koledzy z wojewódzkiego oddziału SIMP w Lublinie, inż. Józef Wermeczek i dr inż. Julian Marszałek.

— Muszę przyznać, że nowe władze przyjęły na siebie dużo pracy. Program wypracowany na Zjeździe jest bardzo ambitny i rozległy. Niemniej

uwzględniłem, że realizacja przyjętych zamierzeń, przy aktywnym udziale wszystkich członków stowarzyszenia jest możliwa.

— Dziękuję za rozmowę.

Notował:

Związkowe forum

(Dokończenie ze str. 1)
wali się przedstawiciele władz wojewódzkich.

W trakcie spotkania związkowcy wysunęli wniosek o powołanie zespołu roboczego do współpracy z administracją przy opra-

cowywaniu aktów normatywnych i ustaleń dotyczących między innymi problemów zgłoszonych w dyskusji. Wniosek ten spotkał się z aprobatą ze strony przedstawicieli władz.

Mówią fakty

LUBIMY PRACĘ... ZMIENIAĆ

Fluktuacja kadr jest ciągle zjawiskiem niepokojącym. Liczba ofert pracy zgłoszonych do wydziałów zatrudnienia wynosiła w końcu lutego 1984 roku prawie 250 tys. Oferowano przede wszystkim stanowiska robotnicze (227 tys.), w tym głównie dla mężczyzn (180 tys.). Według ocen, oferty pracy zgłoszone w lutym br. przez zakłady pracy z tytułu wzrostu zatrudnienia stanowiły tylko 8,5 proc. Liczba wolnych miejsc w sty-

czniu br. analogiczny wskaźnik wyniósł 9,0 proc., a w lutym ubiegłego roku 9,5 proc.

Zapotrzebowanie na pracowników wynika między innymi z fluktuacji kadr. Badania wskazują, że średni okres zatrudnienia pracownika w jednym zakładzie pracy nie przekracza... pięciu kwartałów. Potwierdza to też, że ruch w wydziałach zatrudnienia jest trochę sztuczny. Polaci nie bardzo lubi pracować, ale za to lubi pracę zmieniać. Może mu to na wet i za łatwo przychodzi...

Pierwsza tura zebrań zakończona

(Dokończenie ze str. 1)

mentów, na każdym zebraniu przedwyborczym były przyczynkiem do dyskusji. Zgłaszane kandydatury generalnie spotkały się z pozytywnym przyjęciem. Liczne zastrzeżenia były natomiast pod adresem kandydatów nieobecnych. Sporo uwag zgłoszono też do założeń programu rozwoju miasta. Wnioskowano m. in. potrzebę zwiększenia budownictwa mieszkaniowego i inwestycji towarzyszących, komunalnych, oświatowych i kulturalnych, re-

montu i budowy nowych dróg, budowy centrali telefonicznej i stacji obsługi samochodów, rozwoju placówek usługowych. Zgłoszono także uwagi dotyczące funkcjonowania placówek służby zdrowia i handlu.

Kandydaci na radnych, którzy z kwalifikowali się do dalszej rundy wyborów wkrótce uczestniczyć będą w następnej turze spotkań z wyborcami, na których prezentować będą swój program działania.

al

SPOTKANIA KONSULTACYJNE W PGKiM

W ramach spotkań przedwyborczych, 15 bm. blisko 150 osobowa grupa wyborców z PGKiM spotkała się ze swoimi kandydatami na radnych do MRN w Świdniku. Wszyscy trzej kandydaci, których kandydatury zgłosili pracownicy tego przedsiębiorstwa, otrzymali mandat zaufania od swoich wyborców i z kwalifikowali się do następnej części wyborów. Z założeniami do miejskiego programu wyborczego w zakresie społeczno-gospodarczego rozwoju miasta, wyborców zapoznał zastępca naczelnika miasta, MARCIN OKON.

Główny akcent w dyskusji położono na budownictwo komunalne. Pracownicy PGKiM domagają się reaktywowania budownictwa kwaterunkowego. W naszym społeczeństwie są bowiem rodziny, których nie stać na mieszkania spółdzielcze. Ponadto pytano o stan zaawansowania prac zmierzających do rozpoczęcia budowy miejskiego domu kultury, termin zakończenia budowy nowego ujęcia wody, losy wysypiska miejskiego, sposób rozwiązania problemu oczyszczalni ścieków. Wyborcy z PGKiM domagają się także budowy przychodni zdrowia w osiedlu Brzeziny

i innych obiektów użyteczności publicznej. Do pytań i wniosków zgłaszanych w trakcie spotkania ustosunkował się naczelnik miasta, Stanisław Kucharuk.

al

Mówią wyborcy

(Dokończenie ze str. 1)

dział budowa domu kultury. I korzystając z okazji chciałem podpowiedzieć i to nie tylko kandydatom na radnych, ale i administracji państwowej i w ogóle wszystkim, którym na sercu leży rozwój świdnickiej kultury, że ze składek społecznych tego typu obiektu zbudować się nie da! Potrzebne są konkretne, przemysłowe działania!

Dlaczego uważam dom kultury za tak ważną sprawę? Otóż pracuję na co dzień, stykam się, dyskutuję z młodymi ludźmi przychodzącymi do pracy i widzę u nich potrzebę zagospodarowania wolnego czasu, czy to po pracy, czy po lekcjach. Niezależnie od tego czy ma ta osoba 10, 20 czy 30 lat. Dyskoteka w „Iskrze” dwa razy w tygodniu to trochę za mało na prawie 40-tysięczne miasto. Miasto ludzi młodych, którzy powtarzają czasem: nie mamy co robić, nie mamy się gdzie podziwiać...

LUDZIE 30-LECIA

LEON NAZARUK

(Dokończenie ze str. 1)

odbyły się pierwsze wybory do rad narodowych.

— Kto kandydował wówczas na radnych?

Wszystkich nazwisk nie pamiętam, ale kilka utkwiło mi w pamięci... Franciszek Widera, Stanisław Us, Roman Smulski, Józef Parol, Juliusz Górka, Marta Czechowicz, Kazimierz Michalik... to ci najbardziej ofiarni i zaangażowani społecznie z zakładu i miasta. Na nich między innymi głosowano.

Siedzioba „mojego” obwodu mieściła się w hotelu nr 53. W tym czasie pełniłem funkcję zastępcy kierownika Aeroklubu do spraw polityczno-wychowawczych. Oddelegował mnie tam ZZ ZMP.

— Oczekiwaniu na mandat radnego towarzyszą z pewnością duże emocje?

Na pewno. Akceptacja społeczna kandydatów jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Jeżeli „przeszedłem” w wyborach, znaczy, że jestem potrzebny ludziom i muszę się zabrać solidnie do roboty...

— A najbardziej pamiętne chwile?

Oczywiście wybór przewodniczącego MRN, a jeszcze wcześniej ślubowanie radnych. Takich momentów się nie zapomina.

— Rok 1955. Mieszkańcy miasta Świdnika wybrali swoje władze — z siedzibą...

...w bloku nr 31 przy ulicy 22 Lipca. Przydzielono nam 4 mieszkania, które po jakimś czasie adaptowaliśmy na biura. Mieścili się tam 4 wydziały: meldunkowy, rolny, finansowy i ogólni-organizacyjny. W pokoju na I piętrze był Urząd Stanu Cywilnego. Ponieważ nie mieliśmy w tym czasie etatu urzędniczego udzielać ślubów obojętnie. W sumie połączyłem 600 par.

— Jakże sprawy przyszły Wam wtedy rozstrzygać?

Na pierwszym planie znajdowała się przez jakiś czas ewidencja lud-

ności, absorbowały nas sprawy rolne (realizacja obowiązkowych dostaw, podatki itp.), zaopatrzenie sklepów, komunikacja...

W tym ostatnim przypadku spowodowaliśmy uruchomienie kilku kursów autobusu PKS na trasie Świdnik-Lublin. Za przejazd trzeba było płacić wtedy aż... 5 zł! Mimo, że nazywano autobus „wyzyskiwaczem” cieszył się dużym wzięciem. Pościąg kursowały tylko 3 razy dziennie. Z upływem czasu nowych spraw przybywało coraz więcej. Przy końcu 1955 roku przejęliśmy administrację osiedli, zaczęto tworzyć Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Sprawy obywateli staraliśmy się załatwiać od ręki, nie licząc godzin... Po ponad 900 dniach urzędowania w MRN „paleczkę” po mnie przejął mgr WŁADYSŁAW MYK. Porzuciwszy urzędniczą teczkę podjąłem pracę w świdnickiej WSK w wydziale stołarni, w którym dotrwałem aż do emerytury.

Z leką w oku wspominam jednak często tamte dni w których — przepraszam, że używam tych słów — przyszło nam stawiać podwalny pod rozwój Świdnika.

Czas jak wiadomo nie stoi w miejscu. To co było — minęło. Dziś w kraju trwa znowu obywatelski dialog. Przed nami kolejne wybory do rad. Jakże inne od tamtych. Wiele nowego znaleźć można w ordynacji wyborczej. Bogaty program wyborczy jest potwierdzeniem społecznych oczekiwań. O charakterze i kształcie życia w mieście, regionie czy województwie decydować ma samorząd terytorialny. Odbijają się liczne zebrania konsultacyjne i spotkania z kandydatami. Wśród nich jest wielu młodych ludzi. Ważna to rzecz. Młodzi ludzie mają w sobie dużo energii, dzięki której można często wiele zdziałać. Najważniejsze w moim odczuciu jest chyba to, że sami zdecydujemy kto będzie reprezentował nasze sprawy...

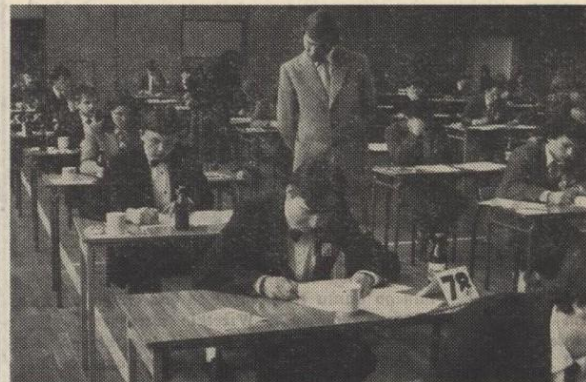
Rozmawiał i notował: mk



Za to nikt się nie obrazi. „Dotknięcie” kolaniem niżej pleców to zabieg na szczęście.



Nie ma to jak dobra ściaga!



Na sali cisza jak makiem zasiał. Dyskusje, opinie, wrzawa — wybuchną po wyjściu...



Wśród sterty maskotek znalazł się „wypchany bażant”. Dobrze, że żaden z tegorocznych maturzystów nie ma ulubionego „krokodyla”.

MATURA!



Widać nie jest źle, skoro apetyt dopisuje.

Fot. W. Wawrzyszko

USŁUGI

Łożysko i szczoteczka prądniczy to podzespoły znajdujące się w każdym znanym przez odkurzaczu. Jak dowiedzieliśmy się od jednego ze stałych czytelników naprawa tegoż polegająca na wymianie i zamontowaniu nowych kosztuje ni mniej, ni więcej tylko 642 zł. Nie byłoby w tej kwocie nic zdrożnego (wszak od takich cyfr zdążyliśmy się przyzwyczaić) gdyby nie fakt, że wspomniane elementy kosztują w detalu odpowiednio 78 (łożysko) i 19 (szczotka) złotych polskich, tymczasem ich wartość w stosunku do kosztu naprawy wynosi prawie dokładnie 15%.

Posuwając się dalej tą drogą (a jest to tok myślenia osób ustalających powyższe ceny) docho-

dzi się do wniosku, że odkurzacz złożony od podstaw przez świdnicki punkt „usługowy” miałby cenę oscylującą wokół... pięćdziesięciu tysięcy.

Idąc jeszcze dalej — przy zachowaniu odpowiednich proporcji —

zdarzyło się klientowi sklepu spożywczego nr 4 pozostawić przy kasie portfel z pieniędzmi i dokumentami. Miał jednak szczęście — zguba oczekiwała na właściciela u kierowniczki sklepu. Jego radość jest tak wielka, że postanowił za naszemu pośrednictwem podziękować kasjerce. Spełniając prośbę pana K. Gór-

cji — odkrywamy, że wymiana nadwozia popularnego „malucha” — rzecz jasna w naszym punkcie usługowym — przekroczyłaby... giełdową(!) wartość samochodu. Coś tu nie gra...

kw.

ZWYKŁA SPRAWA

Niewskiego cieszymy się z faktu, że odnalazł portmonetkę, jednocześnie zdarzenie to skłania do refleksji. Objawy zwykłej życzliwości, normalnego zachowania, bo za takie przecież należy uznać postawę sprzedawcy, stała się coraz częściej w naszej codziennej rzeczywistości, zdarzeniami niezwykłymi.

PROGI I BARIERY

KOMBINATORZY

Dwoma przepustkami posługiwał się w zakładzie Krzysztof Z. z W-650. W przypadku pozostawienia przepustki stałej wychodził z przedsiębiorstwa na legitymację szkolną, w której umieszczał pasek z czerwonego papieru.

Innym sposobem usiłował wyjść z zakładu w czasie pracy Paweł R. z W-560. Nie otrzymawszy przepustki jednorazowej od mistrza posługiwał się przy bramie wyjściowej... dowodem osobistym.

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU NASIAKNIĘ...

Sześć stalowych prętów przerzucił przez ogrodzenie w zakładzie Tadeusz P. — uczeń ZSZ. Miały one służyć do wykonania pólek. Piotr K. również z ZSZ tym samym sposobem „transportował” rękojeść od obrabiarki, a Jacek K. z ZST usiłował wynieść przez bramę oprawkę do lampy elektrycznej. Smutne wyniki trzech młodych ludzi sławy im nie przyniosły.

„POŁETATOWIEC”

...z działu TI Stefan Z. wychodził o-negdaj z zakładu w stanie „nieważkości”. Tłumaczenie, że w godzinach pracy palilo go pragnienie i wyskoczył w między czasie na piwko — było dość naiwne.

KORZYSTANIE Z PRZECHOWALNI — OBOWIĄZKIEM

Zdarza się, i to dość często, że pracownicy WSK udający się do pracy na drugą zmianę kupują w sklepach różne rzeczy, a następnie wnoszą je bez „zameldowania” do zakładu, później kłopotów z ich wyniesieniem do domu nie brakuje. Przekonali się o tym Marek S. i Zbigniew R. Pierwszy wniósł na teren przedsiębiorstwa prześcieradła, a drugi tło do motocykla, sworzeń i tulejki. Obaj mieli paragony to prawda, ale „rozmowa” w wartowni straży przemysłowej nieco się przedłużyła...

NIE MA GAZU DO BUTLI

Od poniedziałku, 14 maja nie można napędzić butli turystycznych gazem. Zgodnie z decyzją Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przemysłowej została wstrzymana do

odwołania, sprzedaż gazu propan-butan do butli turystycznych.

Jest to na pewno zaskoczenie, zwłaszcza, że sezon turystyczny za pasem.

(a)

Oranżada poza wyborem?

Pracownik WSK (imię i nazwisko znane redakcji) przyniósł butelkę oranżady, którą kupił w sobotę 12 maja w sklepie spożywczym przy ulicy Racławickiej 9. Wewnątrz znajdowała się nalepka po napoju „Frument”.

Zadziwiające, jak ona tam się znalazła?

Może na to pytanie odpowie rozlewnia wód „GS”, której to bramy opuścił napój z „dodatkiem”. „Ekspонат” można odebrać w redakcji „Głosu”.

(s)

Kolega jest studentem UMCS, a kończy kierunek nazywany modnie — nauczycielski. Opowiedział mi, że pewnego dnia znalazł sposób na krągniętego uczestnika kolonii. Młody, gniewny po kilkakrotnym zwróceniu mu uwagi odpowiedział: co mi ten h... będzie... Tego było za wiele. Kolega poprosił go na bok i bez świadków dał mu normalnie w skórę. Jednym słowem doszło do naruszenia nietykalności osobistej, ale sposób okazał się skuteczny, a że nie wychowawczy...

W tym momencie przypomniałem sobie audycję radiową — bicie czy nie bicie?

Oczywiście mowa jest o biciu uczniów przez nauczycieli, choć o sytuacjach odwrotnych także słyszałem. W audycji do żadnych wniosków nikt nie doszedł.

Autorytet i bunt

Grono nauczycielskie — nie, bo to złe, niehumanitarne. Głosy (telefoniczne) rodziców były podzielone.

Pamiętam, że gdy uczęszczałem do szkoły podstawowej za pewne przewinienie dostawałem linijką i fakt ten nie stłamsił sprawności „maszyny logicznej” jaką jest mózg. Natomiast szacunek należny krzyczącemu oświaty i dobrego wychowania (!) mam do dzisiaj.

Prawda również jest i taka, że do zawodu nauczyciela szli ludzie z powołania. W pewnym momencie powołanie się skończyło, a zaczęła selekcja negatywna: komu nie udało się na studiach o kierunkach nienauczyielskich sędzić uczęć dzieci. Bawienie się w scholastykę i rozważanie czy najpierw był spadek autorytetu czy selekcja negatywna jest bez sensu, ale są fakty.

Samo Ministerstwo Oświaty i Wychowania przyznaje się — bez bicia, że w resorcie zatrudnionych jest ponad 10 tys. nauczycieli bez kwalifikacji.

Gdy popatrzyć na metody edukacji, dochodzę do wniosku (nie po raz pierwszy), że polega on na wnoszeniu budynku od piętra, a parter czy fundamenty powstają dzięki sprzyjającym siłom przyrody. Nie stylizujemy, żeby przypadkiem urosły. Czy są szkoły, w których kształtuje się zasady humanizmu, wdraża elementarne normy moralne, łącznie z czystością naszego języka? Gdzie powstają oczywiście reakcje etyczne zwane „przywzrostem zachowaniem”? Czyż dzieci,

młodzież dorosła nie żyją poza dobrem i złem? Przywzrostem zachowania, czy bycia przyzwyczajonym człowiekiem powinien uczyć dom rodzinny.

Jakże często w tym domu słyszymy przysłowia czy porzekadła, które są dobre na wszystko, wszystko tłumacza, lecz nie wyjaśniają niczego. Czyż nie rodzi się chęć stosowania w praktyce słów homo homini lupus i innych? Gdy dom stoi na wyższym poziomie intelektualnym do porzekadeł dodaje się podbudowę teoretyczną: dobro i uczciwość nie po placu, życie to bezwzględna walka o stół, a sentymenty to należy zostawić na boku.

Obecnie do tego doszły „prawdy” bardziej na czasie: tyle lat po wojnie i co z tego mamy, po co studia skoro pracy szuka inżynier a nie hydraulik czy ślusarz, on ją po prostu ma.

Bywa też tak, że taka edukacja daje efekt odwrotny od zamierzonego. Generalnego, bo totalnego buntu ludzi młodych przeciwko światu wartości dorosłych. Wszelkie wzruszenia płynące z lektur szkolnych nic nie dają, nikogo nie pociągają, nie budzą klasowej świadomości. Zaczynają się poszukiwania na własną rękę uwieńczone sukcesem — swobodą, nie chciałbym powiedzieć chamski sposób zachowania, punki. Jest to własny światopogląd, na który składają się hasła, przysłowia i slogany.

Dorośli nie mają czasu na przebywanie z dziećmi. Czas przeznaczony na ten cel przeznaczają na zarabianie pieniędzy. Mnie było ciężko — tak mawiają, ale „dziecku nie może niczego brakować”. W domu muszą być przedmioty służące do zaoszczędzania czasu. Gdy nam zdarzy się chwila wolnego czasu, jesteśmy przerażeni, co z nim zrobić. W tym zabiegającym świecie faktycznie trudno o chwilę wolnego czasu. Wszyscy specjalści, kardiologowie, neurologowie przestrzegają — po co tak się śpieszyć?

Faktycznie, można pojechać nad jezioro i tłumaczyć pływającej tam i z powrotem bez sensu rybce, że żyje niezbyt rozsądnie. Tłumaczyć można długo, dłużej niż specjalści lekarze na falach eteru. Wyjaśnić należy, że życie nabiera sensu, gdy znajduje się czas na refleksję nad własnym postępowaniem i ucielenie w życie owoce dumania.

(d-e)

SUKCES BIEGACZY Z „CZWÓRKI”

Przy końcu kwietnia br. nadeszła do Świdnika przyjemna wiadomość. Na odbywających się w Barlinku mistrzostwach Polski szkół podstawowych w biegach przełajowych (sztafety 10x1000 m) w kategorii młodzików (rocznik 69-70) młodzi spor-

towcy świdniccy ze Szkoły Podstawowej nr 4 zdobyli 10 miejsc na 18 startujących zespołów. Zajęcie tej lokaty jest niewątpliwie sukcesem lekkoatletów z „czwórki”.

Na sukces ten złożyły się dziesiątki kilometrów wybieganych wcześniej na treningach organizowanych w Świdniku i poza miastem.

O formę swych podopiecznych dbał od października ub. roku nauczyciel WF mgr E. WIŚNIEWSKI. Prawie wszyscy zawodnicy osiągnęli na czas dobrą formę. Droga do centralnych finałów nie była łatwa. Aby dorównać najlepszym trzeba było zaliczyć pierwsze miejsce w zawodach miejskich i rejonowych szkół podstawowych. W trzecim etapie przyszło mistrzostwo województwa

lubelskiego szkół podstawowych a następnie w-ce mistrzostwa makroregionu lubelsko-kieleckiego.

W finale pobiegli oczywiście najlepsi — ANDRZEJ SKWAŁA, CZYŃSKI, DARIUSZ MIKOŁAJCZYK, DARIUSZ NOWINSKI, PIOTR GRUSZKA, SŁAWOMIR KRZYSZTOF PIWKOWIE, AKIE TUR CHUDY, JAROSŁAW NAGAJKO, JANUSZ GUŚCIORO, TADEUSZ PASTUSZAK, WŁADZIMIERZ KOZAK I DARIUSZ MROCZKOWSKI.

Sukces biegaczy z „czwórki” przyniósł spore korzyści. Sportowcy świdniccy rozstawiili w kręgu imię szkoły, przypomnieli również, że lekkoatletyka to jedna z najpiękniejszych dyscyplin sportowych.

Z LIDEREM TYLKO REMIS...

NA TEN MECZ CZEKAŁO WIELU KIBICÓW. DRUGA PO AVII DRUŻYNA W MIESIECIE — LKS-ŚWIDNICZANKA WYSTĘPIJĄCA W A-KLASIE STANĘŁA PRZED WIELKĄ SZANSĄ. WYGRANA Z LIDEREM PRZYBLIŻYŁA NADZIEJĘ NA AWANS ŚWIDNICZAN DO WYŻSZEJ KLASY. LOS BYŁ JEDNAK ŁASKAWY. PIŁKARZE Z TURYSTYCZNEJ ZDOŁALI WALCZYĆ TYLKO I PUNKT. A SZKODA!



Obydwa zespoły wnieśli do gry maksimum ambicji i wysiłku. Tego dnia w Świdniku było mokro i dżdżysto. Padający deszcz zamienił „torfowe” boisko w bajoro. Zaforta walka o piłkę trwała jednak od pierwszego do ostatniego gwizdka. Pierwszą bramkę dla drużyny świdniczanki zdobył w 40 minucie gry CHOLEWA. W trzy minuty później wyrównanie dla gości uzyskał HARLEŻAK. Po przerwie piłkarze Świdniczanki mocno podkreśliли tempo, lecz dopiero w 75 minucie gry drugą bramkę z rzutu wolnego zdobył DYCHOWSKI. I kiedy zdawało się, że szczęście będzie blisko, goście znowu wyrównali, a drugą bramkę zdobył ponownie najlepszy piłkarz HARLEŻAK.

Ostatnie minuty gry należały do piłkarzy Świdniczanki, lecz wynik nie uległ zmianie. A oto co na temat meczu powiedzieli znani działacze, sportowcy i kibice.

ZBIGNIEW WALCZAK (kierownik drużyny LKS-Świdniczanka): Chcieliśmy wygrać to spotkanie. Nasi chłopcy nie wykorzystali jednakże kilku dogodnych sytuacji. Z Piotrowicami grało się nam zawsze ciężko. Lider odskoczył od nas o 4 punkty. Do końca rozgrywek mamy jeszcze 5 spotkań. Do półki piłki w grze, walczycie będziemy nadal...

RYSZARD WNUK (OZPN): Na ciężkim, błotnistym terenie mieliśmy okazję obserwować niezły mecz. Moim zadaniem była ocena pracy sędziego. Uważam, że prowadził spotkanie poprawnie. Zdziwiony jestem dużą ilością widzów na A-klasowym

meczu i to w tak deszczowym dniu. Wśród widzów widziałem kilku szlaniowców Avii — Kostaniaka, Kiergiera, Guza i innych. Czyżby szuli talentów?

ZENON DEC — (członek zarządu LKS-Świdniczanka): W drużynie naszej nie grali Dunia i Denis. Stosobniejsza gra linii obronnych, co skutkowało wykorzystaniem gości. Szkoda jednego punktu!

Piłkarze LKS-Świdniczanka nie wykorzystali szansy.

Cztery punkty mniej od lidera dystans trudny do odrobienia. W tej skomplikowanej sytuacji zaradzić im należy jednak czegoś innego. Swoją ambicją postawia i grą zdobywającymi na dale serca kibiców. A to liczy niekiedy więcej niż mistrzowski tytuł.

K.K.

BEZ MEDALI...

...powrócili do Świdnika z 55 mistrzostw Polski w boksie pięciarcie Avii. Walki swe przegrały w eliminacjach — Dudziński z Lipkowskim (Victoria Jaworowski) — w wadze muszej, Kańczowski ze Szczepańskim (Błęki Kiełce) i Kowalski z Kazimierzem Szerbą (Legia Warszawa) w wadze lekkiej oraz Kozak Czerwieńcem (Stal Rzeszów).

Najbardziej zacięty pojedynk z naszych pięściarzy stoczył Kozak. Sędziowie przyznali zwycięstwo jego rywalowi 3:2.

kk

KINO „LOT”

Repertuar od 24 do 31 maja 1984 r.
Czwartek (24.05) i piątek (25.05) — 17.00 i 19.15 LOT NAD KUKULCZYM GNIAZDEM, USA, (18 L.);
Sobota (26.05) — 15.00 RYCERZYK CZERWONEGO SERDUSZKA, pol. b.; — 17.00 i 19.15 LOT NAD KUKULCZYM GNIAZDEM, USA, (18 L.);
Niedziela (27.05) — 12.00 PORANEK; 15.00 RYCERZYK CZERWONEGO SERDUSZKA, pol. b.; — 17.00 i

19.15 LOT NAD KUKULCZYM GNIAZDEM, USA, (18 L.);
Poniedziałek (28.05) — 17.00 i 19.15 MAGICZNE OGNIEM, pol. (18 L.);
Wtorek (29.05) i środa (30.05) — 19.15 MILCZĄCY WSPÓLNIE, kanad., (18 L.);
Czwartek (31.05) — 17.00 OKNO, pol. (18 L.); — 19.15 MILCZĄCY WSPÓLNIE, kanad., (18 L.).

Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programy

Tygodnik zalogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. 120-61 w. 51-51 WSK-S zam. 1053 17.05.84 r. — 1